Nr. 2. Warszawa, Czwartek dnia 22 Grudnia 1888 r. (3 Stycznia 1889 roku). Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 12.
Zachód słońca o g. 3 m. 56.

Długość dnia g. 7 m. 44.
Przybyło dnia g. 0 m. 5.

Czwartek 22 Grudnia / 3 Stycznia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwartek	Daniela M.
Piątek	Tytusa W.
Sobota	Telesfora P. K
Niedz.	Trzech Króli
Poniedz.	Lucyana M.
Wtorek	Seweryna Op.
Środa	Marcyanny P. M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Od Redakcyi.

Wszyscy nowoprzybywający pp. prenumeratorowie, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w odcinku powieści Montepina: „Wielki Los".

Wiadomości Kościelne.

Jutro jako w pierwszy piątek noworozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki Św. Józefa (panien Wizytek), odprawionem zostanie dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Jutro w kościele Pokapucyńskim przy ulicy Miodowej, o godz. 9-ej rano odprawi się solenna wotywa przed ołtarzem Pana Jezusa.

Jutro też w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Potrynitarskim na Solcu, o godzinie 9-ej rano, odbędzie się solenna na cześć tegoż Serca wotywa.

Z chwili bieżącej.

Na całej linii organy prasy zagranicznej grają na nutę pokojową.

Wszystkie—hymnami pokoju powitały rok nowy, jako zapowiedź mającej się utrwalić w Europie sytuacyi pokojowej.

Nawet te pisma, które nie mogły się obyć bez dęcia ciągłego w surmy wojenne, wzięły udział teraz w wykonywaniu zgodnem symfonii pokoju.

Nawet „Gazeta Kolońska" cofnęła swą taktykę wojowniczą i po długiem wprawdzie wzdraganiu oświadczyła i ona, że przy obradach obecnych w parlamencie, rząd wcale nie będzie żądał nadzwyczajnych kredytów na wojsko.

Wprzód donosiła ona wciąż wprost przeciwnie, i dla tego ostatnia niewiadomość, którą jakby zniewolona była podać, tem większą zjednała sobie wiarogodność.

Nadzwyczajnych kredytów na armię rząd niemiecki nie żąda, czyż to nie duża rękojmia pokoju, gdy rok rocznie kredyta takie były wymagane, a powoływano się zawsze na czekające już u bram wypadki.

„Dziś pokój zdaje się być zabezpieczonym — powiada zatem słusznie brukselski „Nord".—Dziś przyznać to musi nawet organ kanclerza ks. Bismarcka „Post", chociaż zwykle objawia pesymistyczny pogląd na stan rzeczy.

Rozglądając się po Europie „Nord" utrzymuje, że naród francuzki życzy sobie stanowczo utrzymania pokoju, zwłaszcza teraz w przeddzień wystawy powszechnej.

„Co się tyczy Rosyi, śmiesznem jest twierdzenie, jakoby czekała tylko na sposobność rzucenia się na Niemcy. Zamiary jej pokojowe bynajmniej nie ulegają wątpliwości, a co do ruchów wojsk, chyba nie trzeba po raz setny zapewniać, że mają one nie charakter zaczepny, lecz tylko wyłącznie odporny.

„Dyplomacya europejska może się tedy spokojnie oddać uroczystościom noworocznym, chociaż bowiem tu i owdzie nie wszystko jest w porządku, ogólny przecież spokój naruszony nie będzie, gdyż rzeczą jest pewną, że wszystkie mocarstwa pragną utrzymania pokoju.

Co się tyczy Serbii, „Nord" zapewnia, że przebieg wypadków mógłby tam być groźnym tylko w takim razie, gdyby się wmieszało jakie państwo.

W Berlinie ciekawość budzi zapowiedziany w połowie bieżącego miesiąca przyjazd ks. Bismarcka, który ma wziąć udział w rozprawach parlamentarnych.

Jednocześnie zajmują się i synem kanclerskim, hrabią Herbertem Bismarckiem, z powodu odwiedzin, złożonych mu przez cesarza Wilhelma II w czterdziestą rocznicę jego urodzin. Wizytę cesarską poczytują za stwierdzenie jedności, łączącej Hohenzollernów z rodziną Bismarków.

Wilhelm II chciał, o ile sądzą, uwidocznić to wyraźnie, zacieśnić tem bardziej węzły tego stosunku.

Hr. Herbert Bismarck od lat paru daje o sobie mówić, jako o zdolnym dyplomacie, a jego taktyka podczas ostatniej podróży cesarskiej do Wiednia i Rzymu, zjednała mu i względy swego monarchy, a obcym mężom stanu kazała się liczyć z jego osobistością. Nie ujawnia on dotąd tak szerokiej pomysłowości, jak ojciec, lecz daje obietnice jeszcze większego, niż tenże, wyrobienia dyplomatycznego.

Koniec roku sprowadził przesilenie ministeryalnewe Włoszech. Tutaj ustąpił ze stanowiska ministra skarbu, Magliani, a tekę po nim dostał Grimaldi, który kierować będzie na przyszłość skarbowością przy pomocy jeszcze senatora Perazziego.

Upadek ministra Magliani'ego, spowodowany został żądaniem kredytów większych na cele wojskowe we Włoszech. Przy szukaniu źródeł na pokrycie tych kredytów, minister nie mógł znaleźć nic innego prócz zaprojektowania nowych podatków, spadających na ludność. Płatniczość podatkowa zbyt jednak przeciąża już Włochów i ztąd niezadowolenie, okazane projektowi ministra, spowodowało jego ustąpienie.

Wątpliwa jednak rzecz, czy następca jego będzie szczęśliwszym, gdyż nie mi-

---

19

Wielki Los.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

Przekład z francuzkiego.

(Ciąg dalszy)

„Pomimo śledztwa energicznie przeprowadzonego w dzielnicy, niepodobna było sprawdzić tożsamości dziecka... Zapytywana, nieumiała nic więcej odpowiedzieć nad to, że się nazywa Marya-Joanna. Nie wiedziała nazwiska rodziców i jak się nazywała ulica na której mieszkali."

Następował opis ubrania małej, zakończony objaśnieniem:

„Marya-Joanna miała na szyi mały medalik Matki Bozkiej, zawieszony na sznureczku."

Przeczytawszy te wyrazy ostatnie, Placyd Joubert nie mógł się powstrzymać od okrzyku.

— Znalazłeś pan?... — zapytał naczelnik, zbliżając się do niego.

— Zdaje mi się, że znalazłem, chociaż imiona, jakkolwiek te same, powinny iść w innym porządku. Ale to da się łatwo wytłomaczyć...—Czy Marya-Joanna, czy Joanna-Marya — to przecie jedno i to samo...

— Rzeczywiście.

— Tembardziej, że wszystko zresztą zgadza się doskonale... ulica la Roquette, barykada... A szczególniej medalik potwierdza, że to jedno i to samo, bo Joanna-Marya miała na szyi medalik srebrny z wizerunkiem Matki Bozkiej.

Placyd Joubert urwał nagle i brwi zmarszczył.

Jakby go oblał zimną wodą.

— Czy miały być inne jeszcze szczegóły?—zapytał naczelnik zdziwiony tą nagłą zmianą fizyonomii.

— Tak panie... wskazówka bardzo ważna... i dziwi mnie mocno, że jej tu nie znajduję.

— Jaka?

— Medalik srebrny Joanny-Maryi był przedziurawiony w trzech miejscach, w kształcie trójkąta—a na odwrotnej stronie wypisane były słowa: „Ave-Maria..." A tu objaśnienie kończy się tylko na: „Medalik Matki Bozkiej na sznureczku..."

XXIX.

— Nie ma w tem nic dziwnego, zupełnie nic dziwnego...—odrzekł naczelnik.—W tych okropnych chwilach, mogli nie zważać na takie szczegóły, mogli je uważać za zbyt mało znaczące, dla tego pominął je komisarz policyjny spisujący protokuł.

— Czy medalik ten znajduje się w archiwach biura Opieki publicznej?... zapytał Placyd Joubert.

— Musiano go pozostawić na szyi małej, gdy ją odsyłano do przytułku dzieci znalezionych...—To niezawodnie to samo dziecko, którego pan poszukuje...—Dla mnie nie ma żadnej pod tym względem wątpliwości?...

— Co się z niem stało?... Gdzie jest obecnie?... Jak się tego dowiedzieć?...

— Nic łatwiejszego.—Za chwilę mogę panu powiedzieć czy Marya-Joanna żyje czy umarła?...

— Czy umarła?... — powtórzył pobladły Joubert.

Naczelnik pochylił się nad regestrem, wskazał na cyfrę „1878," wypisaną czerwonym atramentem u dołu stronnicy i rzekł:

— W roku 1878, a więc zapewne gdy ukończyła lat dziesięć, oddano tę Maryę-Joannę, na naukę jakiejś rodzinie w Paryżu czy na prowincyi;—zaraz dowiemy się i o tem.

Zadzwonił na woźnego i polecił mu przynieść regestr dzieci poumieszczanych od 1878 roku.

W chwilę potem regestr ów leżał na biurku, a urzędnik wyszukawszy litery M. w alfabecie, wkrótce odnalazł imię Maryi-Joanny.

— Dziewczynka, o którą panu chodzi, oddaną została na naukę 1 marca 1878 r. do praczki, niejakiej pani Ligier...—mieszkającej w Bonneuil... i zapewne dotąd żyje...

— Zkąd pan czerpie tę pewność?...

— Gdyby umarła, zawiadomiono by nas o tem i akt zejścia zostałby obok nazwiska zapisanym.

— Pozwoli mi pan wypisać sobie to wszystko?...

— Naturalnie!... to koniecznie potrzebne panu przecie...

Placyd wciągnął objaśnienia do swego notatnika i już miał odchodzić, gdy urzędnik go zapytał:

— Przypuszcza pan, że w skutek pańskich poszukiwań, mogą zajść ja-

nister skarbu, ale rząd sam domaga się pieniędzy coraz więcej na armię, a przecież nawet Salomon z pustego nie naleje. Nie tak łatwo zaś będzie nowemu ministrowi skarbu znaleźć inne źródło dla zaspokojenia tych żądań.

Kronika polityczna.

Włochy. W Rzymie z powodu *Te Deum* odprawionego na zakończenie roku jubileuszowego, kościół św. Piotra przepełniony był nabożnymi. Punktualnie o g. 3-ej Ojciec św. udał się z orszakiem swoim, kardynałami i kapitułą św. Piotra do bazyliki, a ztamtąd przez kaplicę i *Sedia gestatoria* do wielkiej nawy, gdzie obecni przyjęli go głośnemi okrzykami. Przed stopniami ołtarza papiezkiego Ojciec św. ukląkł, poczem zaintonował *Te Deum*, w czem wtórował mu stopniowo cały lud. Muzyki nie było. Następnie Papież odśpiewawszy jeszcze modlitwę, wszedł na stopnie ołtarza i udzielił obecnym błogosławieństwa przy dźwięku trąb w kopule kościoła, kler zaś i tłum zaintonowali psalmy. Papież śród głośnych okrzyków publiczności, powrócił z orszakiem swoim do Watykanu. Na specyalnych trybunach obecnymi byli na uroczystości: ciało dyplomatyczne, arystokracya rzymska i rodzina Papieża. Drzwi bazyliki były podczas uroczystości zamknięte, otwarto je dopiero po skończeniu nabożeństwa. Na placu św. Piotra pilnowali porządku żołnierze włoscy; zajścia żadnego nie było. Między obecnymi rozdzielano tekst włoski ogłoszonej onegdaj encykliki papiezkiej.

* Przedstawiciel Włoch w Tunisie otrzymał polecenie zażądania wyjaśnień w sprawie rozporządzenia, dotyczącego naturalizacyi, a w razie gdyby wiadomości te się sprawdziły, odwołania tegoż rozporządzenia.

* W skutku kilkakrotnego przekraczania granicy włoskiej przez odbywające ćwiczenia wojska francuzkie, zwrócono uwagę rządowi francuzkiemu, iż w razie gdyby się to miało powtórzyć, ze strony włoskiej przedsięwzięte zostaną bardzo energiczne kroki.

* „Propaganda fde" otrzymała z Mandżuryi wiadomość o strasznych powodziach, które pochłonęły liczne ofiary w ludziach. Nadto w Quilon'ie, na wybrzeżu malabarskiem, wybuchła gwałtowna cholera. Dwa tysiące chrześcian zmarło. Karmelici włoscy pielęgnują chorych.

Niemcy. Na budowę szpitala imienia „Federico" w San Remo, ofiarowała cesarzowa Fryderykowa 20,000 lirów.

* Po długoletnich rokowaniach, minister oświadczył nareszcie gotowość upaństwowienia miejskiego gimnazyum realnego w Berlinie pod warunkiem, iż gmina dawać będzie subwencyę roczną w sumie 20,000 marek.

Belgia. Król Leopold II-gi, jako monarcha wolnego państwa Kongo, utworzył nowy order „gwiazdkę afrykańską," aby odznaczyć tych, którzy położyli zasługi dla młodego państwa.

* Książe Wiktor Napoleon, polecił bonapartystycznemu komitetowi centralnemu w Paryżu, popierać kandydaturę Boulangera.

Francya. Pomimo sprzecznych pogłosek Jaques, prezes rady generalnej departamentu Sekwany, będzie republikańskim kontrkandydatem Boulanger'a.

* „Gaulois" donosi, iż istnieje zamiar utworzenia dwudziestego korpusu armii, złożonego z piechoty i Turkosów.

* „Radical" zaprzecza formalnie pogłosce, jakoby prezes ministrów Floquet miał wystąpić jako kandydat podczas wyborów w dniu 27-m stycznia w Paryżu.

Hiszpania. Podróżnik Sorela miał posłuchanie u królowej regentki i wręczył jej list kardynała Lavigerie, proszącego o pomoc królowej i Hiszpanii w kampanii antyniewolniczej. Monarchini przyrzekła swoje poparcie.

Anglia. Generał Grenfell otrzymał od szeików Hadendowasów odpowiedzi na swoją proklamacyę, w której ogłoszona była porażka Osmana Digmy. Szeikowie wyrażają swoję lojalność dla rządu angielskiego i dobre chęci swoje celem wspólnego działania z tymże rządem. Słychać, że Hadendowasi stanowczo odmówili żądaniu Osmana Digmy, wzywającego ich do zgromadzenia się w Handubie.

Turcya. Doniesienia z wyspy Kandyi, potwierdzają wieści o agitacyi między tamtejszą ludnością chrześciańską, od pewnego czasu znowu objawiającej się. Przyczyny i cele ruchu nie są dokładnie znane, wbrew jednak powszechnemu mniemaniu, mają zachodzić wskazówki, że rząd heleński nie jest obcym agitacyi między kandyotami panującej. Sytuacya na wyspie Kandyi musiała przybrać charakter poważniejszy, ponieważ tamtejszy konsul angielski uważał za stosowne zdać z niej ambasadorowi White sprawę w długim raporcie: Porta czeka na raport gubernatora Sartynskiego baszy, po nadejściu którego, poważnie postanowienia co do kroków, jakie z powodu owej agitacyi zastosować należy. W sferach dyplomatycznych uważają ponowienie się ruchu na Kandyi za symptomat niepokojący, zdaje się on bowiem wskazywać, że grecy przewidują blizkie ponowienie się zamieszek na półwyspie Bałkańskim, i że na ten wypadek, chcą być na Kandyi do czynnego wystąpienia przygotowani. Jeżeli zaś sam rząd heleński nie jest ruchowi kandyockiemu obcym, wynikałby z tąd wniosek, że w Atenach zmieniono względem Porty taktykę polityczną. Grekom nie zależałoby już na utrzymaniu z nią dobrych przyjacielskich stosunków, o utrzymanie których, w ostatnich czasach usilnie się starali. Komplikacye na wschodzie z powodu kwestyi serbskiej, wydają się bardzo możliwe, a gdyby nastąpiły, sprawa kandyocka niewątpliwie ważną mogłaby odegrać rolę.

Z miasta i kraju.

* Zarząd kanalizacyi i wodociągów przeniósł biuro z ulicy Brackiej na Królewską róg Zielnej, Nr. 41.

* Na opiekunki ochrony XI przy ul. Tamka, zaproszone zostały panie: hr. Bronisławowa Morsztynowa i doktorowa Szyszło.

* Narady chemików w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, przypadną w nadchodzącą sobotę.

* W sądach tutejszych, z powodu świąt Bożego Narodzenia (starego stylu), posiedzenia i czynności wszelkie zawieszone będą w przyszły poniedziałek i wtorek.

* Upadłości. Sąd handlowy tutejszy ogłosił upadłość zamożnej niegdyś firmy "J. Wache", która przez długie lata miała skład nici i igieł przy ulicy Granicznej. Jako kurator masy upadłościowej wyznaczony został adw. przys. p. Flaum.

* Współka przemysłowców zagranicznych w krótkim czasie zakłada w mieście naszem fabrykę parową aksamitów i pluszów, dotąd nie wyrabianych w kraju.

* Ministeryum komunikacyi odniosło się do wszystkich zarządów kolejowych tutejszych, o dostarczenie departamentowi kolejowemu wykazu nazw technicznych wszystkich części parowozu, stałych maszyn parowych, potrzeb i przyrządów kolejowych, używanych na drogach naszych.

* Zakład bakteryologiczny, mieszczący się przy szpitalu Wolskim, mianowicie oddział szczepienia wścieklizny podług metody Pasteura, pozostający pod kierunkiem dr. Bujwida, w niedługim czasie mabyć przeniesionym gdzieindziej i odpowiednio powiększonym. Dla zapewnienia należytego rozwoju instytucyi, podniesiono myśl wyjednania z funduszów miejskich zasiłku w sumie rs. 2.000 rocznie i w tym celu odpowiednie przedstawienie, poparte przychylnym wnioskiem zarządu miejskiego, wysłanem zostało do decyzyi władzy wyższej.

* Kasa emerytalna. Z wydanego świeżo za r. 1887, sprawozdania kasy Zjednoczenia urzędników i oficyalistów kolei Wiedeńskiej i Bydgoskiej, dowiadujemy się, iż stowarzyszenie to emerytalne, istniejące od 1858 roku i liczące 3,674-ch uczestników, w ciągu roku sprawozdawczego wypłaciło pensyj emerytalnych: 227 emerytom (największa płaca wynosiła 2,250 rs., najmniejsza rs. 28 kop. 80),—330 wdowom po uczestnikach (największa płaca rs. 1,575, najniższa rs. 7 kop. 50), a nadto wypłacilo zapomogi nieletnim dzieciom po 186 uczestnikach (największa wynosiła rs. 262 i najmniejsza rs. 3 kop. 60 rocznie). W ciągu r. 1887 przybyło emerytów 23 i wdów 28—ubyło 12 emerytów i 6 wdów, czyli na rok 1888 pozostało ogółem: 215 emerytów pobierających pensyi rs. 67,733, wdów 322 pobierających rs. 56,189 i nieletnich po 179 uczestnikach pobierających płace na wychowanie w sumie rs. 7,880. Po potrąceniu wszystkich wydatków, przewyżka wpływów nad wydatkami wyniosła w r. 1887 rs. 145,843. Majątek

---

kie zmiany w położeniu tego dziecka?...

— Tak panie, zmiany najzupełniejsze...

— Czy nie uda się biedactwu odnaleźć swoich rodziców?

— Matkę tylko i... bardzo znaczny majątek...

— Racz mi pan podać swój adres i powiadomić nas w swoim czasie o wyniku poszukiwań...

-- Marya-Joanna, jeżeli na drodze właściwej nie upomni się o nię jej matka, pozostanie aż do pełnoletności wychowanką Opieki publicznej, która czuwała i dotąd jeszcze czuwa nad nią...

Joubert podał swoje kartę, przyrzekł uczynić zadość żądaniu i opuścił biuro.

Rozpromieniony wyszedł na ulicę wyjął notatnik i raz jeszcze zastanawiał się nad przestawieniem imion i niedokładnem opisaniem medalika, zawsze jednak nie spodziewał, się i tego co znalazł.

Pomimo tych niedokładności, pomyślne zakończenie sprawy zdawało mu się bardzo bliskiem.

Bonichon z głębi swojego fiakra nie spuszczał z niego oczu.

— Wygląda bardzo jakoś zadowolony—mówił do siebie—znalazł widocznie czego szukał... Odczytuje zapewne wyszperane szczegóły... Jest w nich zapewne rozwiązanie zagadki!... Ot co przydałoby się pryncypałowi mojemu... Gdybym zdołał mu je dostarczyć, gratyfikacya byłaby podwojoną, a może i potrojoną nawet... Potrzeba się koniecznie postarać...

Placyd Joubert udał się w stronę wieży Saint-Jacques.

Agent Jacquiera wysiadł z fiakra i poleciwszy stangretowi, ażeby czekał na niego, udał się za prawnikiem.

Placyd szedł wolno ze spuszczoną głową i widocznie nad czemś się zastanawiał.

— Czy mam iść zawiadomić pannę de Rhodé?... zadawał sobie pytanie.

Czy nie lepiej zaczekać na rezultat wycieczki do Bonneuil, gdzie się prawdopodobnie dowiem czegoś więcej? A, to będzie najrozumniejsze...

— Pójdę jednakże do niewidomej, chociaż nie ma nic pewnego, pocieszę ją trochę nadzieją... W ten sposób zyskam nieograniczone jej zaufanie...

Placyd monologując w ten sposób, szedł w kierunku ulicy Saint Honoré.

Już miał skręcić w prawo, gdy go zatrzymało nagromadzenie wozów jadących z Halles, pełnych próżnych koszyków, przy tem taka masa pieszych, że formalnie trzeba się było przepychać na trotoarze.

Szybko zeskoczył na bok, ażeby uniknąć potrącen, nie uniknął ich jednakże.

Jakiś człowiek, który go pospiesznie mijał, potknął się tak nieszczęśliwie, że upadając pociągnął za sobą.

Placyd zdołał podnieść się pierwszy na nogi.

Niezręczny przechodzień, przeprosił go krótko i poszedł w dalszą drogę.

Joubert otrzepał się, poprawił, wyprostował po niefortunnym wypadku i podążył w ulicę Saint-Honoré.

* * *

Od czasu ostatniej rozmowy z wykonawcą testamentu zmarłego Joachima Estivala, panna de Rhodé żyła w stanie ciągłej gorączki. Czy ten, który się podjął odnaleźć Joannę Maryę, będzie działać z potrzebną szybkością, z tą inteligencyą, jakiej wymaga przedsięwzięcie podobne? Czy udadzą mu się jego zabiegi i jak to prędko nastąpi?

Paulina de Rhodé, dzień i noc stawiała sobie powyższe pytanie, a nie mogąc na nie odpowiedzieć, powtarzała z rozpaczą:

— Jestem niewidomą!.. jestem zatem niedołężną!.. trzeba mi siedzieć spokojnie i dręczyć się okrutną niepewnością, gdy tymczasem ten jakiś obcy zupełnie, spełnia obojętnie obowiązek, w jaki ja bym wlała całą moję duszę.

W miarę upływającego czasu, milczenie Placyda Jouberta, sprawiało prawdziwe tortury moralne biednej pannie de Rhodé.

— Dla czego on nie przychodzi?—zapytywała bezustannie Teresy.

Człowiek o fizyognomii drapieżnego ptaka, wzbudził, jak to wiemy, od pierwszego wejrzenia najzupełniejszą odrazę w wiernej służącej. Że jednak nie chciała ona powiększać zmartwienia biednej swojej pani, więc stale odpowiadała:

— Musi być proszę panienki bardzo zajęty, a że się nie dowiedział jeszcze nic pewnego, po co zatem ma przychodzić?...

— Nazajutrz i dni następnych niewidoma powtarzała te same pytania i naturalnie otrzymywała te same odpowiedzi.

Nakoniec nie mogąc wytrzymać powzięła zamiar stanowczy.

— Skoro on nie przychodzi to ja sama pójdę do niego.

— Ubieraj mnie Tereso i bądź gotową towarzyszyć mi na ulicę Geoffry-Marie.

Teresa zabierała się już do wykona-

zaś kasy w gotowiźnie złożony w kasie głównej drogi „żelaznej, w papierach procentowych, pożyczkach uczestnikom, sprzętach i meblach biurowych wynosił z końcem t. r. rs. 2,177,629 kop. 6.

*** Stemplowanie wyrobów rzemieślniczych.** Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sekcyi czwartej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu znajduje się między innemi bardzo interesująca kwestya proponowanego stemplowania wyrobów rzemieślniczych krajowych. Projekt ten ma na celu zapewnienie szerszego rozwoju dla handlu wywozowego, przez dostarczanie mu gwarantowanych pod względem dobroci wyrobów krajowych. Kupcy z cesarstwa i inni, zdaniem projektodawcy, mogliby uzyskiwać od zgromadzeń rzemieślniczych rękojmię wartości wyrobu, za pomocą cechowania przedmiotów na znak ich dodatniej jakości. Wszelako nie wszyscy kupcy zapewne będą się ubiegali o takie stemplowanie, o ile bowiem wiadomo, zdarza się między niemi wielu, którzy stawiają, jako nieodzowny warunek kupna, ażeby wyroby tutejszych rzemieślników, zwłaszcza kapelusze, krawaty i t. d., choć pochodzące z warsztatów warszawskich, miały na sobie napis zagraniczny, np.: *London*, *Paris*, byleby, uchowaj Boże, nie nazwisko fabrykanta z Podwala lub Piwnej. Schlebiając modzie cudzoziemszczyzny, wysyłają warszawskie wyroby, jako zagraniczne i sprzedają je z sowitym zyskiem. Tym, stemplowanie swojskich produktów, byłoby wcale nie na rękę!..

* Z mroźnych dni!... Wczoraj rano mróz w Warszawie dochodził do 18-tu stopni, na moście Aleksandrowskim do 22-ch... zelżał zaś nieco około południa dopiero... Na placach gdzie zwykle zatrzymują się dłużej dorożki, omnibusy i wozy — palono przez dzień cały ogniska. Korzystało z nich mnóstwo biedaków. W wielu domach pozamarzały rury gazowe, wodociągowe i zlewy.—Roboty uliczne idą bardzo powoli i uciążliwie.. Na rogu Wierzbowej i Trębackiej przystąpiono do kopania dołów pod nowe rury wodociągowe dla gmachu Teatralnego. Ziemia przemarzła nawet pod oskardami ustąpić nie chciała, ustawiono więc tam sześć wielkich pieców kaloryferowych, opalanych koksem. Ruch na mieście był niewielki, nawet ślizgawki nie miały amatorów. W przytułkach noclegowych spało wczoraj 216-tu biedaków. Rozdawanie ubogim—herbaty gorącej—bezpłatnie, jest bardzo pożądane w czasie obecnym.

*** Fakt charakterystyczny.** „Tydzień Piotrkowski" pisze: Tegoroczny ruch gwiazdkowy w tutejszych księgarniach, stanowi bardzo ciekawy materyał dla obserwatora społecznego, pragnącego wyprowadzać jakieś wnioski na podstawie faktycznych danych. Dane te są tym razem bardzo ciekawe. I tak od kilku już lat popyt na książki wogóle, a w szczególności na wydawnictwa gwiazdkowe w kołach tutejszej inteligencyi, stopniowo, stale się zmniejszał z roku na rok; jednocześnie ze zmniejszeniem się w tych sferach popytu na książki, nieustawał zwłaszcza w epoce przedgwiazdkowej, popyt na wyroby galantaryjne, *na rzeczy zbytku*. W tym roku, klasy inteligentne, jak gdyby przesycone rzeczami zbytku i obojętne dla płodów piśmiennictwa krajowego—nie kupowały ani jednych ani drugich, z nadzwyczaj małym wyjątkiem. Obok tego, bardzo smutnego objawu przesytu i zniechęcenia w klasie t. z. „wyższej" spostrzegliśmy bardzo pocieszający objaw w sferach t. z. *niższych ubogszych*. Rodzący się wśród nich od dość już dawna ruch umysłowy nie uszedł wprawdzie naszej uwagi, ale po raz pierwszy dopiero zamanifestował się w tym roku, przed „gwiazdką" w sposób bardzo wyraźny, gdyż wydawnictwa gwiazdkowe kupowali jedynie rzemieślnicy, mieszczanie i niżsi urzędnicy—a ostateczna suma targu nie była bynajmniej niższa niż w ostatnich paru latach!

Wartoby sprawdzić, czy nowy ten całkiem fakt nie miał miejsca i w innych miastach i miasteczkach naszego kraju, gdyż w tym ostatnim razie, byłby on wysoce dla nas charakterystyczny; dowodziłby, że punkt ciężkości społecznej zaczyna się przenosić na stronę sił nowych i niezużytych."

Wartoby istotnie na powyższy fakt zaznaczony przez „Tydzień" zwrócić pilną uwagę.

*** Ujęty.** Główny sprawca kradzieży w sklepie jubilerskim p. Władysława Jarockiego, został ujęty.

Jest nim niejaki Bancler, ten sam, który przed laty spełnił zuchwałą kradzież w sklepie jubilerskim p. Arszagi na Niecałej.

Ujęto łotra na Saskiej Kępie wraz z dwoma domniemanymi wspólnikami i znaleziono przy nich niewielką część klejnotów zrabowanych, pogiętych lub połamanych. Drogie kamienie z broszek i pierścionków były wyjęte, a złoto i srebro przygotowane do przetopienia.

*** Z tajemnic lombardowych.** Pan L., mieszkaniec tutejszy, znajdując się przed paroma miesiącami w krytycznem położeniu materyalnem, zmuszony był w jednym z lombardów miejscowych, w okolicy ul. Marszałkowskiej, zastawić parę sztuczek materyi wełnianej, na które otrzymał w charakterze pożyczki rs. 5. Z powodu słabości i nawału interesów p. L., nie zdążył wykupić zastawu we właściwym terminie, lecz zgłosił się do lombardu w chwili, gdy odbywała się już sprzedaż licytacyjna fantów nie wykupionych i nabył fant własny za sumę rs. 9 kop. 80, czyli właściciel lombardu otrzymał rs. 4 kop. 80 więcej ponad udzieloną pożyczkę.

W tydzień czasu potem p. L., zgłasza się do lombardu, żądając zwrócenia mu nadwyżki ze sprzedaży fantu, oświadczając gotowość potrącenia przynależnego lombardowi procentu, który za parę miesięcy wynosił zaledwie skromne kilkadziesiąt kopiejek.

Tymczasem właściciel lombardu wręczył mu tytułem przypadającej reszty kop. 50, wyraźnie pięćdziesiąt, utrzymując, że sprzedaż przez licytacyę pociągnęła za sobą znaczny koszt!...

Naturalnie p. L., tego tłomaczenia nie przyjął i wystąpił na drogę sądową.

*** Sezon maskarad** w salach redutowych niebawem się zaczyna. W zbliżającą się niedzielę odbędzie się tam pierwsza maskarada, zapewne z nieodłącznemi, jak zwykle, pustkami. Gdybyż to można było zacząć... od trzeciej!

*** Figiel magika!** Jednemu z tutejszych amatorów-magików p. B., zamieszkałemu przy ulicy Danielewiczowskiej, przyszło do głowy spłatać figla starej przekupce, przynoszącej mu owoce. Przed paroma dniami, p. B., kupując u niej jabłka, przerżnął jedno z nich i... ku wielkiemu zdziwieniu „owocarki," znalazł w niem monetę 15 kopiejkową. Moneta taka sama okazała się w drugiem i trzeciem jabłku. Ucieszona odkrytym „skarbem" przekupka nie chciała już ani słyszeć o dalszej sprzedaży jabłek, zaniosła je do domu i w błogiem przekonaniu, że znajdzie... pieniądze, pokrajała wszystkie co do jednego...

Jakaż była jej rozpacz, gdy w żadnem z pokrajanych jabłek nie zobaczyła naturalnie ani grosza...

Biedna, naiwna kobiecina, łkając i zalewając się łzami, wraca do p. B., i opowiada mu o swojem nieszczęściu, o pokrajanych jabłkach, których już nie może sprzedać...

Magik-amator, naśmiawszy się z takiej dobroduszności, zapłacił przekupce za wszystkie stracone jabłka temi samemi pieniędzmi... które znalazł był w jabłkach poprzednich...

Ale i wtedy przekupka w żaden sposób uwierzyć nie chciała, że to figiel, i wyszła od p. B., z przekonaniem, że tylko nie miała takiego, jak on, szczęścia...

*** Dwa sklepy jubilerskie**, od lat kilkunastu istniejące w mieście naszem, z powodu małych obrotów, zwijają się z dniem 8 b. m. zupełnie.

*** P. J. Wieniawski** skrzypek i kompozytor, przyjechał wczoraj do Warszawy — a jutro występuje z koncertem symfonicznym w teatrze Wielkim.

Współudział bierze w nim także orkiestra teatru Wielkiego pod kierunkiem p. Rebiczka.

*** Bal panieński** pierwszy w karnawale bieżącym, odbędzie się w salonach resursy kupieckiej 19 b. m.

*** Ruch kolejowy.** Z powodu nadzwyczajnego ruchu towarowego na kolei Nadwiślańskiej, z d. 13 b. m. nastąpi otwarcie nowych przystanków, zbudowanych na oddziale Lublin-Kowel. Jednocześnie liczba pociągów towarowych ma być powiększoną.

*** Ubezpieczenie.** Zakłady akcyjne Szajblerowskie w Łodzi, zabezpieczyły w dwóch Towarzystwach ubezpieczeń na życie, reprezentowanych w Warszawie, wszystkich swoich robotników i oficyalistów w liczbie przeszło 10,000, na wypadek śmierci lub kalectwa nabytego przy pracy.

---

nia rozkazu pani, gdy wtem rozległ się odgłos dzwonka po pokoju.

Pobiegła aby otworzyć.

Placyd stał na progu.

— Proszę pani... proszę pani—wołała Teresa, pan Joubert przyszedł...

— Ah! przecie żeś pan przyszedł!—odezwała się niewidoma, wyciągając ręce na powitanie gościa. Proszę, bardzo proszę!... Zabija mnie pańskie milczenie... Czekam, ażeby się dowiedzieć coś pan zrobił i doczekać się nie mogę!... Wybierałam się właśnie do pana...

— Jeżeli nie przychodziłem to z pewnością tylko dla tego, że byłem bardzo sprawą pani zajęty—a nie miałem nic jeszcze pocieszającego do powiedzenia...

— A, jęknęła Paulina, cała drżąca.. więc dzisiejsza pańska wizyta dowodzi, iż się czegoś dowiedziałeś...

— Nie chcę bynajmniej robić niewczesnych nadziei, aby nie sprowadzić bolesnego rozczarowania—odrzekł Joubert.

— Więc pan nic nie wiesz?

— Wiem trochę... ale nie wiele..

— Cóż pan wiesz jednakże?...

— Mam pewną wskazówkę, pozwalającą mi przypuszczać, że córka pani znaleziona została na barykadzie obok poległych małżonków Richland, którym została powierzoną przez pana Estival...

— Zkąd się pan o tem dowiedziałeś?

— W gabinecie dyrektora opieki publicznej... z regestrów, których zapisane są imiona dzieci osieroconych po strasznych dniach komuny...

— I imię Joanny Maryi zostało tam zanotowane?

— Imię zupełnie podobne...

— Podobne tylko?

— To już bardzo dużo proszę pani... Posunęliśmy się krok naprzód... Teraz muszę obejrzeć dziewczynki, których mam już adresa—a pomiędzy któremi znajduje się zapewne i córka pani...

XXXIV.

— Medalik który Joanna-Marya musi nosić i nosi zapewne, będzie dla pana wskazówką—wykrzyknęła niewidoma.

— Liczę bardzo na ten medalik—odpowiedział Joubert.— Ufaj mi pani zupełnie... Przyrzekłem zrobić co tylko będzie możebne i zrobię z pewnością wszystko...

— Ufam panu bez granic... i nie wątpiłam ani na chwilę...

— Nie upadaj pani na duchu i uzbrój się w cierpliwość.

— Będę cierpliwą.. Muszę być cierpliwą... Ale spiesz się pan na miłość Boga... Skoro jesteś ojcem, musisz rozumieć przecie trwogę moję i łzy moje.

— Rozumiem je doskonale... bo kocham mojego syna nad wszystko... Może go pani poznasz kiedyś, a jestem pewny, że go pokochasz...

— O, ja go już teraz kocham... I jestem mu wdzięczną tak samo jak panu, za tę wielką przysługę, jaką mi pan wyświadcza...

— Zrobię wszystko dla pani — odrzekł Placyd. Nie ustanę w pół drogi, nie ustanę dopóki nie przyprowadzę pani jej dziecka, dopóki nie dopomogę jej do objęcia spadku, który zmieni położenie pani...

— Co mi tam po dostatkach, co mi po majątkach? - odparła żywo niewidoma.—Ja tylko córki mojej pragnę! O ileż niedostatek byłby mi lżejszym do zniesienia, gdybym miała dziecko moje przy sobie! Mogłabym je przynajmniej pocałować, przycisnąć do serca i popieścić, boć zobaczyć jej nigdy niestety, nie potrafię!

— Jak dawno jest pani niewidomą?

— Lat piętnaście...

— W skutek czego wzrok pani utraciła?...

— W skutek długiej i ciężkiej choroby...

— Nie radziła się pani specyalistów?

Nie panie.

Dla czego?

— Konsultacye takie kosztują drogo a ja nie mam na to.

— Czy nie byłby czas jeszcze? Może operacya mogłaby wzrok pani przywrócić...

Paulina de Rhodé wstrząsnęła przecząco głową.

— Nie zgodziłabym się na tę niebezpieczną operacyę, w moim podeszłym już wieku. Żyć pragnę i potrzebuję, bo chcę odzyskać moję córkę...

— Odzyskasz ją pani napewno... Poprzysiągłem sobie, że ci ją powrócę!... Ale pozwól mi pani powiedzieć sobie, że obecne jej położenie ściska mi serce. Skromny procent, jakim pani rozporządza, nie starcza na utrzymanie i jestem pewny, że pani musi odmawiać sobie wiele rzeczy...

— Miałam czas przyzwyczaić się do tego stanu przez lat siedmnaście — odrzekła niewidoma z pełnym rezygnacyi uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*** Po stracie ojca.** Wczorajszej nocy zmarł chorujący oddawna August Niszke, właściciel domu pod Nr. 9, na Browarnej. Jeden z jego synów Wilhelm, objawił straszną rozpacz, mówiąc, iż tego ciosu nie przeżyje; do słów tych jednak nie przywiązywano zbyt wielkiego znaczenia. Tymczasem Wilhelm Niszke, w parę godzin później pozbawił się życia przez powieszenie. Rozpacz więc po stracie ojca była przyczyną samobójstwa.

*** Na wystawę paryzką wysłał** wczoraj p. Teofil Kaczkowski, stolarz, rajzbret rysunkowy z drzewa machoniowego, ozdobiony po bokach rzeźbami i ornamentacyami z masy perłowej. Rajzbret powyższy posiada szerokości 3 i pół łokcia, długości zaś 4. Pan K., nad wykończeniem takowego pracował okrągłe dwa miesiące. Wartość rajzbretu ocenili znawcy na 100 rubli. Środek deski zdobią 4 rysunki wypalane.

*** Awantura.** Nocy wczorajszej na Nowym Świecie przed teatrzykiem Wodewil, rozegrała się scena tragiczna. Znany dobrze magik p. Dutkiewicz (Faustyni) powracał do domu po przedstawieniu wraz z żoną i dwoma znajomymi panami.

Naraz, kiedy przechodzili koło teatrzyku Wodewil, wyszło z bramy 3-ch młodych ludzi i zaczepili panią Dutkiewiczową w sposób brutalny.

Naturalnie, że p. Dut. podążył żonie na pomoc, lecz w tej samej chwili przez jednego z napastników został tak silnie ugodzony pomiędzy oczy kastetem, że krwią się oblał.

Jeden ze znajomych towarzyszących państwu D., otrzymawszy także porządne uderzenie ręką, ratował się ucieczką. Na szczęście przechodził wówczas znajomy magika p. O., a spostrzegłszy co się święci, podążył mu ze skuteczną pomocą w chwili, kiedy awanturnik za mierzał po raz drugi ugodzić p. D. kastetem w głowę.

Pan O. w samą porę odtrącił rękę awanturnika i rozpoczął walkę z napastnikami, przy pomocy nadbiegłych dwóch stróżów nocnych i stójkowych.

Pomimo tak przeważającej liczby ze strony przeciwnej, trzech napastników długo jeszcze broniło się zacięcie i zręcznie za pomocą grubych kijów i kastetów przyczem i stróża i stójkowych, mocno poturbowali.

Po długich usiłowaniach, wszystkich trzech odstawiono wreszcie do cyrkułu X-go.

Okazało się tam, że awanturnikami byli clowni z cyrku Buscha: Tonio Scufos, Wiliam Wallet i Konrad Jansen. Zabezpieczono ich w areszcie cyrkułowym. Następstwa tej napaści dla magika p. D. są fatalne, ma bowiem twarz rozciętą kastetem, jeden ząb wybity i leży w łóżku w silnej gorączce, materyalnie zaś traci bardzo wiele, ponieważ przedstawienia magiczne w połączeniu z nikłącemi obrazami, jakie p. D. od tygodnia już prowadzi w teatrzyku Belle-vue, muszą być zawieszone.

P. Busch robił dziś starania o uwolnienie z aresztu clownów, aby mogli występować w cyrku, ale władza właściwa odmówiła naturalnie temu żądaniu.

*** Zimna** dziś rano o 7-ej stopni 23, wczoraj w południe stopni 16.

Z planu kolejowego. Onegdaj pod mostem, pomiędzy stacyami drogi wiedeńskiej Sosnowice i Dąbrowa, znaleziono powieszonego człowieka, którym, jak śledztwo wykazało, był 25 letni Wincenty Hotuch mieszkaniec okoliczny.

Zaczadzenie. Nocy wczorajszej, na Nowowielkiej, skutkiem wczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzała rodzina Feliksa Wasinowskiego, który przyszedłszy o g. 2 do domu, zastał żonę i troje dzieci w stanie bezprzytomnym.

Dzięki szybkiemu i energicznemu ratunkowi, zdołano wszystkich do zmysłów przywrócić.

Ogień. Dziś około 7½ przy ulicy Nizkiej pod nr. 16 w fabryce wyrobów tabacznych Zygmunta Goldsztanda, w piwnicy zapełnionej odpadkami cygar i tytoniu, wybuchł pożar. Zawiadomiony telefonem z fabryki, oddział straży na Nalewkach, przybył bezzwłocznie na ratunek i po wypompowaniu kilku beczek wody, ogień ugasił. Straty ograniczyły się na zniszczeniu w znacznej części powyższych odpadków.

*** Zawiercie, gub. Piotrkowska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Wszyscy urzędnicy i oficyaliści z fabryki Towarzystwa akcyjnego, posiadają mieszkania w licznie pobudowanych domach, zwanych pospolicie „familijne mi“. Budynki od ognia, strzeże fabryczna straż ogniowa a mieszkańców od wyzysku, sklep spożywczy. Tylko młodzież jest bez opieki i szuka przytułku po różnych restauracyjkach, knajpach. W obec tego, prawdziwą pobudką do wystawienia dosyć okazałego budynku, zwanego klubem, była myśl, aby w dnie powszednie, za możliwie nizkie ceny, dać młodzieży zdrowe pokarmy — a w święta wszystkim mieszkańcom przyzwoitą rozrywkę.

Klub w Zawierciu otwarto w ubiegłą sobotę teatrem amatorskim.

Nie jestem krytykiem, nie będę maczał pióra w żółci, ani suszył głowy dla wynajdywania usterek scenicznych, powiem krótko, amatorzy wywiązali się uczciwie z powierzonych im ról, do czego dzielnie pomógł swoją wiedzą, talentem i pracą niezmordowaną p. K. jeden z wyższych urzędników, który na siebie wziął nie lada ciężar, reżyserstwo. Publiczność nagradzała trudy amatorów oklaskami.

Inicyatorem wspomnianej instytucyi, jest dyrektor tejże fabryki p. M., który potrafił otworzyć klub i zadowolnić publiczność dwoma mile spędzonemi wieczorami, w sobotę i niedzielę. *Ikr.*

*** Sędziszew, gub. Piotrkowska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

We wsi Sędziszewie, położonej nad samą granicą w gub. Piotrkowskiej, odbyła się w ubiegłe święta Bożego Narodzenia w miejscowym kościele, uroczystość złotego wesela, włościanina Andrzeja Dudy i małżonki jego Antoniny. W orszaku weselnym uczestniczyło 48 osób samej rodziny, złożonej z synów, córek, zięciów, wnuków i prawnuków. Mową okolicznościową, poruszył do łez wszystkich słuchaczów, proboszcz ks. Biernawski, przedstawiając zasługi sędziwego jubilatata, jako starszego członka kościoła, dobrego obywatela, przykładnego męża i ojca, w końcu, zgodnego sąsiada i prawego człowieka.

Ks. Biernawski przez 20 lat swego probostwa, zżył się z miejscowemi parafianami, pozyskał ich zaufanie, wiarę w siebie, czego dowodem okazała świątynia w Sędziszewie, zbudowana z ofiar okolicznych włościan; którzy oprócz składki pieniężnej, dostawy częściowej materyałów wraz z robocizną, dobrowolnie ofiarowali lichtarze, kosztowny krzyż, pokryli wieżę kościelną, sprowadzili organy i t. p.

Ks. Biernawski służy każdemu szczerą radą, skwapliwie podąża z bratnią pomocą w złej i dobrej doli, zachęci, nauczy, wskaże drogę, nieszczędzi pracy i starań około wspólnego dobra.

Na poparcie słów moich dodam, że przez czas swego probostwa, ks. Biernawski wypromował dwudziestu młodzieńców z samego Sędziszewa, z których dziesięciu w różnych okolicach kraju, głosi imię Boże, jako kapłani, a inni dziesięciu pracują pożytecznie, kształcąc młodsze pokolenie swoich braci. *Ikr.*

*** Z Garwolińskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W poprzednim liście moim donosiłem, co produkuje okolica nasza i jakiemi drogami zbywamy owoce pracy naszej. Obecnie zaznaczam, że niestety, przy zbycie nie możemy uniknąć zbyt kosz townego pośrednictwa. Wiadomo, że miasteczka nasze zamieszkuje w ⅔ częściach ludność handlująca, która ani sieje ani orze, a jednak żyje, rozwija się i robi nawet, choćby się to nieprawdopodobnem wydawało, wcale niezłe interesa.

W pośród tej ludności jest zawsze kilkudziesięciu geszefciarzy z których, paru handluje zbożem na wywóz, kilku produktami na miejscowe potrzeby, ci lasami, owi skórami, mięsem i innemi artykułami spożywczemi. Porozumienie się tych ludzi pomiędzy sobą jest nadzwyczaj łatwe, a mają oni łączność z kupcami w większych miastach, ci ostani zaś z Warszawy i t. d. Produkt więc każdy nim dojdzie do rąk konsumenta, przechodzi rozmaite drogi, a każdy z pośredników musi mieć zysk za swą pracę i zabiegi. Zmonopolizowanie bandlu produkcyi rolnej, odczuwać się daje zarówno większym posiadaczom ziemskim, jak średnim i kmiotkom naszym. Nie od rzeczy będzie objaśnić, iż handlujący o jakich mowa — doskonale są zawsze wtajemniczeni w potrzeby i stan naszych ziemian. Żydkowie miasteczkowi znają dokładnie stan każdego z obywateli bodaj lepiej, jak on sam, doskonale wiedzą ile który sprzedaje zboża, po jakiej cenie, jakie ma ciężary i kiedy ma termina jakiego zobowiązania!... Wiedzą to wszystko zazwyczaj przez miejscowego pachciarza, który jako najpokorniejszy sługa i najwierniejszy pomocnik, musi się dowiedzieć o wszystkiem, a to co wie komunikować komu należy. Wrazie więc ofiarowania na sprzedaż zboża lub lasu, pp. handlujący małomiasteczkowi wiedzą co się święci i umieją wyzyskać położenie. Nie bywa też bodaj wypadku, aby żydek stracił kiedy na operacyi ze szlachcicem, bo w razie spadnięcia ceny umie sobie wyprosić zawsze pewne ustępstwa. Tak samo bywają wyzyskiwani i średni posiadacze, choć w odmienny może sposób. Skoro się od którego z nich ukaże furka zboża na rynku małego miasteczka, w tej chwili oblega ją pełno naszych opiekunów handlowych. Jeżeli właściciel nie wtajemniczony w cenę zboża, oddaje produkt tanio, wtedy tranzakcya zaraz dochodzi do skutku, w przeciwnym razie, zmuszony jest wyczekiwać cały dzień na targu mrożąc lub flażąc konie, bo żydzi wiedzą dobrze, że nie zechce powracać do domu z ziarnem, wytrzymują go zatem do wieczora aby ofiarować cenę najniższą.

Dskonałym też polem dla wyzysku— jest nasz kmiotek.—Zboże dziś sprzedaje się zwykle na wagę, chłopek z obawy braku, a ztąd strąceń, które w głowie jego pomieścić się nie mogą— daje zwykle za jednę ćwierć—jedną i pół.—O, bo wagi naszych handlarzy prowincyonalnych, trzeba znać dobrze, aby je módz ocenić. — Przy wagach handlarzy tych, dziesiętnych, brak zwykle śrubki przy regulatorze (ciężarek u wierzchu wagi). Otóż przy zamykaniu lub otwarciu wagi, ciężarek regujący tę wagę spada, stosownie do życzenia ważącego—co robi różnicę na wadze.—Nie lepsze są wagi po sklepikach—tam zwykle za dwa funty—dostaje się półtora.

Wieś każdą i dwór trzyma niejako w arendzie żydek miejscowy lub z najbliższego miasteczka.—Jest on głównym dostawcą mięsa i innych produktów, przywożonych a raczej przynoszonych z miasta — on tylko kupuje ciele, skórę, kurę i t. p.—Nikt z innych handlarzy stanowczo mu tu w drogę nie wchodzi.

Znam tu w naszych stronach taki np. wypadek, że właściciel folwarku chciał zamienić utrzymanie krów t. j. pachtu na utrzymanie owiec. — Miejscowy pachciarz w razie wyprzedaży bydła, zmuszony byłby opuścić miejsce w którem zamieszkiwał przez lat trzydzieści pare—stara się więc wszelkiemi niegodnemi sposobami przeszkodzić w wyprzedaży—a nawet otrzymał podobno polecenie do współpracy od kahału—aby żaden nie ważył się nabywać tych krów. - Ma się rozumieć doprowadził zamiar do skutku; właściciel bydła nie sprzedał — a on nadal pozostał na miejscu.

Czas by wielki wyzwolić się od tego wszystkiego, ale o tem w liście następnym.

Z różnych stron.

Szczęśliwe odnalezienie. Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę niejaki Wealken, ajent kupców amsterdamskich, handlujących drogiemi kamieniami. Jechał on pociągiem kurjerskim z Wiednia, a po przybyciu na stacyę Warszawa spostrzegł brak pugilaresu, mieszczącego w sobie drogie kamienie w postaci brylantów, szafirów, szmaragdów, rubinów i t. p. wartości 150,000 franków.

Oniemiały z przerażenia ajent bez straty czasu wyjechał pociągiem bydgoskim doskim do Skierniewic, miał bowiem jeszcze nadzieję, że tam w ustępie stacyjnym pugilares swój odzyska. Istotnie, przy pomocy stróża stacyjnego Wealken pugilares z tyłu kosztownościami zdołał wydobyć.

× **Stanley i Emin basza.** Angielskie biuro telegraficzne Reutera ogłasza następujące wieści o Stanleyu i Eminie baszy:

„Otrzymaliśmy depeszę od jednego z nadzwyczajnych posłańców, wyprawionych przed dwoma miesiącami wgłąb Afryki, w tej nadziei, że spotkają tam karawany udające się z okolicy wielkich jezior na wybrzeża i że dowiedzą się może od nich o losach Stanleya i Emina baszy. Posłaniec donosi, że w Kimana, miejscowości leżącej na głównym i bezpośrednim trakcie, wiodącym z wnętrza Afryki do wybrzeży, spotkał kilku kupców, którzy odwiedzają często okolice, na zachód od jeziora Albert Nyanza położone. Kupcy owi, z pochodzenia Arabowie, powracali z Wadelai, zaś z końcem kwietnia r. b. byli w Mahagi, miejscowości leżącej na północno-zachodniem wybrzeżu jeziora Albert-Nyanza. Twierdzili oni stanowczo, że Stanley spotkał się z Eminem baszą w Wadelai około stycznia r. b. Stanley przybył do Wadelai na czele 330 ludzi, zaopatrzony obficie w zapasy żywności. Tak Stanley, jak i jego ludzie, byli bardzo znużeni i cierpieli poprzednio wielki niedostatek.

„Powolny marsz wyprawy przez kraj Aruwimi, spowodowany był przeszkodami na drodze i wielkiemi okrążeniami, które Stanley musiał czynić w kierunku północno-wschodnim, celem uniknięcia bagnisk i zaczepki ze strony nieprzyjaznych plemion murzyńskich. Dwaj biali oficerowie, którzy towarzyszyli Stanleyowi, byli zupełnie zdrowi i w dobrym humorze.

„W czasie przybycia Stanleya, położenie Emina baszy było wogóle dobre, chociaż kilku oficerów egipskich, znajdujących się w jego służbie, szemrało i pewna liczba jego żołnierzy zbiegła. Królowie Uganay i Unyoro zachowywali jeszcze zawsze nieprzyjazne stanowisko w obec Emina baszy, który w listopadzie roku ubiegłego zmuszony był odpierać kilka napadów band rozbójniczych, idących od strony wschodu.

„Ogólny stan zdrowia baszy był dobry, aczkolwiek prawie przez dwa miesiące cierpiał na oczy.

„W czternaście dni po przybyciu Stan-

leya, Emin basza otrzymał przez Lapo list od Mahdiego, w którym tenże w słowach wyniosłych zawiadamiał o swoim zamiarze podbicia całego kraju, aż do wielkich jezior. Mahdi przyrzekał Eminowi, że daruje mu życie i będzie dobrze się z nim obchodził pod warunkiem, że miasto Wadelai i całe zajęte przez niego terytoryum odda namiestnikowi, którego kalif zamierza wysłać wkrótce na czele wiernych wojsk. Basza i Stanley nie usłuchali wezwania Mahdiego, owszem odesłali posła jego, który panu swemu zaniósł odpowiedź, że Eminowi baszy poruczono zarząd miasta Wadelai i prowincyi równikowej i że zanimby opuścił ten kraj, musi wiedzieć, czy Mahdi może udowodnić słuszność swoich pretensyj do posiadania tego terytoryum.

„Wnet po swojem przybyciu, Stanley wraz z Eminem baszą przystąpił do przywracania porządku w wojsku baszy i do rozdziału zapasów żywności i amunicyi. Zaraz w pierwszych dniach po swem spotkaniu się, Stanley oświadczył Eminowi, że nie chce opuszczać z nim miasta Wadelai, gdyż i tak cała droga do wybrzeży wschodnich stała się nader niebezpieczną, wskutek ustawicznej agitacyi wśród plemion murzyńskich i nieprzyjaznego dla nich usposobienia naczelnika M'Wangi.

„Około połowy miesiąca kwietnia nadeszła do Wadelai wiadomość, że znaczny oddział wojska Mahdiego zbliża się do okolicy wielkich jezior i miasta Wadelaii. Wskutek tego Emin basza rozkazał swym posunięty dalej ku Dufile i pomiędzy tą miejscowością a Lado stojącym posterunkom, cofnąć się do Wadelai, zaś Stanley wysłał posłańców do królów Ugandy i Unyoro.

„Pod koniec miesiąca kwietnia, kiedy wspomniani na początku kupcy arabscy opuszczali Wadelai, Stanley był bardzo stroskany z powodu nieotrzymywania wiadomości od swojej straży tylnej nad rzeką Aruwimi i czynił przygotowania do wysłania znacznego oddziału, któryby zasięgnął języka o owej straży wzdłuż całej drogi, jaką Stanley dopiero co odbył. Nakłaniał także Emina baszę, do zajęcia nanowo wybrzeża i opuszczenia wraz z nim miasta Wadelai.

„Kiedy owi kupcy arabscy opuszczali Wadelai i Mabagi, udając się w kierunku południowo-zachodnim od jeziora Wiktorya Nyanza, Stanley wyprawił już kilku kuryerów z wiadomościami do Europy, donoszącemi o jego szczęśliwem przybyciu i o szczegółach jego podróży. Jednego z tych kuryeyrów wysłał na wybrzeże wschodnie, drugi zaś wyruszył w kierunku rzeki Arawimi".

Podróżnik angielski, sir Francis de Winton, ogłasza w jednem z pism londyńskich, że nie przypuszcza, aby Emin basza, który tak stanowczo oświadczał zawsze, iż pozostanie w Wadelai, otrzymawszy od Stanleya zapasy żywności i amunicyi, zamiar swój zmienił i Wadelai wraz z nim opuścił. Winton przypuszcza zatem, że w liście powyższym jest mała pomyłka i że Stanley opuścił Emina. Nowych wiadomości o tym podróżniku Winton spodziewa się w przeciągu dni 14. Twierdzi zaś on dalej, że Stanley albo powróci do Emina, albo puści się w drogę do Nyangwe, dobrze sobie zapewne znaną i w ten sposób w kwietniu lub maju pojawi się w Zanzibarze. Wybrał zaś niezawodnie ten kierunek, wie bowiem, że w Victoria Nyanza urządzony jest skład zapasów.

NEKROLOGIA.

—o—

† Ś. p. **Edward Bojakowski**, właściciel cukierni, po długiej i ciężkiej słabości, przeżywszy lat 29, zmarł w dniu 1 stycznia 1889 r. Stroskana żona z dwojgiem małoletnich dzieci, zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu dzisiejszym, to jest d. 3 b. m., o godzinie 11 zrana, w kościele Narodzenia N. Maryi Panny ul. Leszno, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. 12 w południe, na cmentarz powązkowski.

Z prasy ruskiej.

— —

* **W „Nowoje Wremia"** (Nr. 4603) czytamy: Europa zachodnia rok nowy obecny spotyka w pośród okoliczności całkiem odmiennych niż dni temu trzysta sześćdziesiąt sześć. Wiele, bardzo wiele zmieniło się w życiu międzynarodowem Zachodu od owego czasu—i jeżeli prawie nigdzie, warunki tego życia, nie dają stałych rękojmij pokoju, tak bardzo potrzebnego dla ludów cywilizowanych, to jednakże, niepodobna nie uznać, iż niebezpieczeństwa jakie istniały przy narodzinach roku 1888-go, zmniejszyły się co do liczby a osłabły co do siły.

Wcale nie przez zarozumiałość narodową ośmielamy się twierdzić, że ogólne położenie utraciło swój charakter ostry, dzięki przedewszystkiem Rosyi. Polityka zagraniczna, której trzymał się rząd ruski w r. 1888-ym, wydała dobrze wszystkim wiadome rezultaty. Dzięki jej i tylko jej jedynie, prawdopodobieństwo wojny europejskiej w niedalekiej przyszłości znacznie osłabło, pomimo, że okoliczności międzynarodowe, które owo prawdopodobieństwo wytworzyły, prawie się wcale nie zmieniły.

Spokojna stanowczość Rosyi, wolna od wszelkiego „zadzierania," ale dowodząca niewzruszalności przyjętych postanowień, okazała się zupełnie dostateczną do pozbawienia sławetnej „ligi pokoju" jej grożącego charakteru. Niemcy, które w r. 1888, przeżyły dwie zmiany tronu, nie myślą już, jak rok temu, zmuszać nas do powrotu ku polityce z r. 1870—1871 za pomocą wygrażania nam trójprzymierzem mocarstw środnio-europejskich. Oręż, w jaki się uzbroiła dyplomacya berlińska, okazał się stanowczo nieprzydatnym do osiągnięcia głównego celu, a to wystarczyło, aby w Austro-Węgrzech zrozumiano, iż nie bardzo liczyć można na podtrzymanie niemieckie, w razie gdyby „zachcianki" wiedeńskie co do półwyspu Bałkańskiego, wywołały ze strony Rosyi, odpór całkiem uzasadniony.

Dla Francyi polityka ruska ostatnich czasów, przyniosła dość znaczne lubo poboczne korzyści. Przekonawszy się, iż rząd ruski, nie żywiąc żadnych wrogich zamiarów względem Niemiec, nie wyrzecze się stanowczo, zupełnej swobody działania, dyplomacya berlińska, poczęła od zeszłego lata zachowywać się daleko powściągliwiej względem swojej sąsiadki zachodniej, i bodaj, że się nie omylimy, twierdząc, jako dzięki temu jedynie, wstrętny i smutny bezład w wewnętrznych sprawach trzeciej rzeczypospolitej francuzkiej, nie napotyka od ubiegłej jesieni ani na wyzywające ani na wprost obrażające uczucia narodowe francuzów, wycieczki niemieckie.

Przyszłości nikt naturalnie przewidzieć nie jest w stanie. Materyału do zawikłań najróżnorodniejszych jest na Zachodzie bardzo dużo, ale z nastaniem 1889 r. Rosya całkiem spokojnie twierdzić może, że w niczem się nie przyczyniła do zaostrzenia tych symptomów niebezpiecznych. Stoi ona na boku, i zachowuje rolę spokojnego lubo bacznego spostrzegacza tego co się dzieje.

I wiedzą wszyscy, że ten „spokój" to dowód siły nie zaś bezsilności, że o ustępstwie ze swych interesów narodowych na rzecz tego lub owego gabinetu zachodniego, nie ma przytem ani mowy... Trzeba by być bardzo mało ze sprawami politycznemi obeznanym, aby nie widzieć, do jakiego stopnia, ten sposób postępowania Rosyi, osłabia w tej chwili obawę naruszenia pokoju Europy, bez względu nawet na to, że wiele z wydarzeń, jakie zaszły w r. 1888 w Niemczech i we Francyi, zdolne były w innych warunkach spowodować całkiem inne rezultaty.

* **„Swiet"** pisze: „W Klińcach w gubernii Czernihowskiej istnieje sekta, zwana ogólnie „Kalikowską". Miano to otrzymała wskutek przezwiska, danego przez ludność założycielowi sekty, niejakiemu Nemczynowowi. Sekta istnieje blizko 60 lat. Fałszywa jej nauka, zasadza się głównie na tem, że nie uznaje wcale duchowieństwa. Liczba zwolenników tej sekty, wynosi w jednej osadzie niemal 1,000 osób, a prócz tego wielu członków liczy w okolicznych osadach i miastach. Sekta zapuszcza z roku na rok coraz głębsze korzenie wśród ciemnego ludu. Sektanci nie mają żadnych nabożeństw; w niedziele i święta zbierają się po prostu w mieszkaniu założyciela sekty i spędzają tu kilka godzin wyłącznie na czytaniu pisma św. i śpiewaniu psalmów. Sam założyciel sekty, Nemczanow, jest sobie zwykłym chłopem, posiadającym bardzo małe wykształcenie. Sakrament chrztu św. zastępują u nich „opłakiwaniem" nowonarodzonego, odbywającem się kilka dni z rzędu. Dla zawarcia małżeństwa wymaga się tylko wzajemnej zgody nowożeńców i obustronnego przyzwolenia krewnych. Modłów pogrzebowych dopełnia albo założyciel sekty, albo wybrany „starosta"; ceremonia ta ogranicza się na odczytaniu psalmów. Założyciel sekty rozporządza dość znacznemi środkami, to też dają biedakom po 25—50 rs., byle przystąpili do jego sekty."

* **„Ryzki Wiestnik"** z 31 z. m. pisze: „Duchowny prawosławny z Jakobsztadu powziął w tych dniach zamiar odprawienia nabożeństwa w gminie E. i dając znać o tem, prosił o przygotowanie odpowiedniego lokalu. Otóż miejscowy kurator parafii luterskiej, baron Rechenberg, dowiedziawszy się o tem, uprzedził duchownego, że w oznaczonym dniu lokal gminy będzie zajęty, bo nabożeństwo odprawiać będzie pastor; powołując się więc na to radził duchownemu prawosławnemu, aby „w celu uniknięcia nieporządków" zaniechał przyjazdu. Rozumie się jednak, że tego rodzaju pogróżka nie mogła skłonić pasterza prawosławnego do sprzeniewierzenia się obowiązkom. W oznaczonym dniu przyjechał do gminy i zaczął odprawiać nabożeństwo w ubogiej izbie, lepszą bowiem zajął pastor. Wypadek zrządził, że z rozpoczęciem się nabożeństwa, większość lutrów znalazła się na nabożeństwie odprawianem przez duchownego prawosławnego. Rozgniewany pastor wyprawił służbę, aby odpędziła jego parafian od duchownego prawosławnego. Służba wywiązała się tak gorliwie z tej misyi, że istotnie zaszły nie porządki, jak to przepowiedział kurator.

„Trudno chyba—kończy „Wiestnik", o lepszą ilustracyę ciągłych utyskiwań patryotów nadbałtyckich na brak wolności sumienia."

* **„Moskowskija Wiedomosti"** robią taką charakterystykę trzech głównych wodzów opozycyi baltyckiej, trzech braci Ettingenów.

„Pierwszy Ettingen, piszą „Wiedomosti," głowa miasta Dorpatu, nie jest nowicyuszem w sprawie kierownictwa. Przez wiele lat był profesorem i rektorem uniwersytetu dorpackiego i dyrektorem kliniki oftalmologicznej. Jeżeli słuchacze jego mało korzystali z wykładów profesora, jeżeli stawali się niezdolnemi okulistami, to nic dziwnego, dla tego, że p. Ettingen nie miał czasu zajmować się wiele swym obowiązkiem bezpośrednim, gdyż musiał hodować duch baltycki i odnosił na tem polu znaczne korzyści. Nigdy na uniwersytecie dorpackim niezajmowano się więcej polityką, jak za czasów rektorstwa p. Ettingena i kuratorstwa p. Saburowa, chętnie uczęszczającego na wszelkie zebrania. Wdzięczni działacze zauważyli, że człowiek który potrafił, pozostając na służbie państwowej, przeciwdziałać w ciągu tylu lat interesom państwowym, będzie doskonałym kierownikiem w walce opozycyjnej z rządem, wybrali więc go na godność głowy miasta Dorpatu. P. Ettingen, składający z zadowoleniem w swoje kieszenie pensyę pobieraną od rządu ruskiego, przyjmujący nadawane mu ordery i rangi, pobierający nawet obecnie pensyę, ma się rozumieć nie rzekł się zaszczytnego zaproszenia i... kieruje.

„Drugi z trzech Ettingenów, Aleksander, jest profesorem teologii w uniwersytecie dorpackim. On to właśnie wygłasza patetycznie na swoich wykładach, iż blizkim jest czas zbawienia, że wszelkie środki przedsiebrane przez rząd ruski, nie doprowadzą do niczego, że wszystko pozostanie po dawnemu. Profesor ten, wyborny mówca, bezsprzecznie jeden z najuczeńszych ludzi w kraju Nadbaltyckim, dzięki tym przymiotom, dzięki swoim związkom, posiada ogromny wpływ w kraju. Słowo jego jest prawem dla pastorów. Biada duchownemu, któryby ośmielił się być tylko sługą Bożym i rozmyślać wyłącznie o sprawach „nie z tego świata." Biada mu, jeśli pospołu z działalnością duchową nie będzie prowadził ożywionej agitacyi politycznej, nie będzie wpływał na ludność w kierunku pożądanym dla przewodników opozycyi. Położenie tego duchownego stanie się nieznośnem, czeka go utrata miejsca, dochodów znacznych i kara zesłania, to jest nominacya na pastora do którejkolwiek z gubernij wewnętrznych. Ten Ettingen nosi dziwne dla lutrów nazwisko Papieża.

„Po za Ettingenami Dorpackimi, znajduje się trzeci ich brat, bardzo też godny nadbaltyjczyk, głowa miasta Rygi, ochmistrz i kawaler wysokich orderów ruskich.

„Jeżeli baltyjcy, bez względu na swój ortodoksyjny luteranizm ustanowili sobie papieża, to konsekwentnie musieli też mieć i władzę świecką. Władza ta lubo nominalnie tylko, skupia się w osobie głowy miasta Rygi--p. Ettingena, który nosi nazwisko „księcia kurlandzkiego." Jeżeli księciem kurlandzkim był Biron, dlaczego nie może tak zwać się i p. Ettingen. Prawda, że Biron był prawdziwym kurlandczykiem i pochodził z furmanów, p. Ettingen zaś jest inflantczyk i nigdy furmanem nie był. Posiada on jednak olbrzymie dobra w Kurlandyi, a między niemi Kalkuny, gdzie właśnie wydarzył się fakt pobicia studentów ruskich przez rządcę p. Ettingena,—Bruttana. Obszar majątku jest dostatecznym powodem do nazwania właściciela księciem, a to dla tego, iż z powodu posiadania go, może p. Ettingen utrzymywać po książęcemu w zależności setki ludzi—co zaś znaczy tutaj zależność materyalna, wie o tem bardzo dobrze każdy, choćby trochę obznajmiony z krajem.

„Opozycya rodziny do sprawy ruskiej w kraju nadbaltyckim, przybrała w ostatnich czasach takie rozmiary, iż, jak mówią, zwrócono na nią uwagę w Petersburgu."

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Nadeszłe wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Czardżuj 2 stycznia. (*T. Ag. Pół.*) Isak-chan z niewielką świtą przybył za zezwoleniem władz ruskich na stałe zamieszkanie do Samarkandy.

Otrzymane w nocy.

Petersburg 2 stycz. (*T. A. Pół.*) „Moskowskija Wiedomosti" dowiadują się, że ministeryum finansów zamierza przystąpić do wykupu na rzecz skarbu kolei: warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i warszawsko-terespolskiej. Ma to nastąpić w drodze stopniowej zamiany akcyj rzeczonych kolei na papiery państwowe.

Petersburg 2 stycz. (*T. A. Pół.*) Według informacyj „Grażdanina," spodziewane są ważne zmiany w opodatkowaniu przemysłu i handlu. Istniejąca klasyfikacya handlu na hurtowny, detaliczny i drobny, oraz urzędowe określenie każdego pod względem opodatkowania, mają być zmodyfikowane. Jednocześnie ma być zmieniony podział świadectw handlowych na kategorye.

Petersburg 2 stycz. (*T. A. Pół.*) Viceadmirał Popow, z powodu ukończenia 50-ciu lat służby, otrzymał przy Najwyższym reskrypcie ozdobioną bryIantami tabakierkę z portretem Najjaśniejszego Pana. Viceadmirał Asłanbergów, z uwagi na 50 letnią służbę, otrzymał order Orła białego.

Petersburg 2 stycz. (*T. A. P.*) „Nowosti" donoszą: Alfred Nobel wynalazł nowy proch strzelniczy, wybuchający bez dymu, a pocisk przezeń wyrzucony, ma na początku szybkość siedmiuset metrów na sekundę; proch ten wytwarza ciśnienie w lufie o $^1/_4$ mniejsze w porównaniu z dawniejszemi gatunkami. Wynalazek został świeżo wypróbowany w Woolwich; we Francyi, mają użyć go do próby karabinów Berdana.

Londyn, 2 stycznia. (*T. Ag. Póln.*) Królowa Wiktorya obdarowała posła angielskiego w Teheranie sir Drumonda Wolfa orderem Łaźni klasy 1-ej.

Londyn, 2 stycznia. (*Tel. Ag. P.*) Szach przygotowywa się do zamierzonej z wiosną podróży po Europie.

Belgrad, 2 stycznia. (*Tel. A P.*) Dzisiaj odbywa się posiedzenie wielkiej skupczyny, która po uchwaleniu konstytucyi, zamknięta zostanie w uroczysty sposób przez króla.

San-Francisko, 2 stycznia. (*T. A. P.*) Obserwacye wczorajszego całkowitego zaćmienia słońca wydały na wszystkich niemal stacyach pomyślne rezultaty. Dla większości punktów obserwacyjnych długość zaćmienia trwała 110 sekund.

Paryż 30 grudnia. (*Tel. Ag. Półn.*) Wskutek otwarcia żeglugi na Karunie (w Persyi), rząd zamianował konsula francuskiego w Buszir.

Rzym 2 stycznia. (*Tel Ag Pół.*) Król podczas przyjęcia noworocznego wyraził otuchę, że pokój w ciągu r. 1889 nie będzie zakłócony.

Belgrad 2 stycznia. (*Tel.Ag.Pół.*) Komisya skupczyny przyjęła bez zmiany projekt konstytucyi. Przyjęcie go przez pełne zgromadzenie, nie ulega już wątpliwości.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Stanisł. Lubor. w miejscu. Nie szanowny panie—nie skorzystamy z propozycyi. Ten „wąż"... zatruwa istotnie od lat sześciu spokój przeróżnym .. „czcicielom jarmułki" — ale coto nam szkodzić może?..

P. Dobr. w Garwolnie. Dziękujemy. Życzeniom Sz. Pana uczyniliśmy zadość.

Prenumeratorowi. Ś. p Jan Kassyanowicz zmarł w d. 1 grudnia r. z. w Warszawie. Serdeczne wspomnienie o tym szlachetnym człowieku i pracowniku, wraz z portretem jego, znajdzie Sz. Pani w „Biesiadzie Literackiej" Nr. 51—677 z d. 21 grudnia r. z.

P. Turcz. w Opocznie. Przepraszamy za opóźnienie przypadkowe. „Cham" 80 k. „Życie i praca przekład Dygasińskiego 50 kop. Smilesa: Oszczędność" rs. 1 50 kop. „Obowiązek" rs. 1 50 kop. „Pomoc własna" rs. 1 „O Charakterze 50 kop. z kosztami przesyłki w księgarni Arcta Nowy-Świat nr. 53.

P. Wład. Sliw. Emiljanowie. Dobrze, — dziękujemy za zwrócenie uwagi.

DOM BANKIERSKI

Radziszewski i S-ka

w Hotelu Europejskim

assekuruje Pożyczki Premiowe z r. 1864 na losowanie w dniu 1 (13) stycznia 1889 r.

po Rs. 1 od sztuki. 2464

— **Dywany** strzyżone gładkie, wschodnie, wojłokowe, chodniki różnorodne, serwety tanie, kołdry, cerata, **najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej.** 19

— **Dentyści S. Łącki i W. Czechowicz.** Hotel Saski Nr. 110 przyjmują od 9 do 6. 16

—Do dzisiejszego numeru dołącza się na miasto prospekt „Wędrowca".

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 2 stycznia. Port Zamarzł. Eksporterzy wstrzymują się od wszelkiego zakupu.

Popyt ustał prawie zupełnie.

Notowane ceny są tylko nominalne.

poniedziałek na międzynarodowych rynkach zbożowych panowało usposobienie mocniejsze.

W Nowym Yorku cena pszenicy z dostawą na wiosnę zdrożała o 3 centy na buszlu.

Pszenica zdrożała w tymże dniu także w Berlinie i w Wiedniu.

Port odeski już zamarzł, więc też wczoraj, jak donosi nam dzisiejszy telegram, był tam brak zupełny popytu.

Odesa, 1-go stycznia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierska biała .	od	95	do	110
ozima żółta	„	88	„	110
ozima czerwona. . .	„	87	„	110
ozima bessarabska .	„	82	„	110
girka	„	82	„	103
Żyto	„	55	„	59
Owies	„	50	„	60
Jęczmień	„	52	„	57

Port zamarzł. Brak popytu.

Berlin 30-go grudnia. Pszenica (żółta) niżej grudzień 180.50 m.

Żyto: grudzień 153—25 m., kwiecień-maj 157.00 m.

Owies: na grudzień 141.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy grudzień-styczeń 61.50 m., na kwiecień-maj 58.70 m.

Wiedeń, 31 grudnia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 8 c. 14.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 28 za 100 kg.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Hamburg, 31 grudnia. Spirytus spokojn. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na grudzień-styczeń $20^3/_4$ m., styczeń-luty $20^3/_4$ m., kwiec.-maj $21^3/_4$ m., maj-czerwiec 22 m.

Cena okowity z dnia 2 stycznia.

Hurt. skł. wiadr.	—	—827[1]	—	—269
Pojed. szynk. w.	—	—839[4]	—	—273

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Targ zbożowy na Pradze.

Dnia 2-go b. m.

Płacono za pud:

Pszenicy wyborowej — — —, średniej 95—97, ordynarnej — — —.

Żyta: wyborowego 65—67, średniego — — —, ordynarnego — kop.

Jęczmienia: wyborowegr — — —, średniego — — —, ordynarnego — —.

Owsa: wyborowego 70—73, średniego 63—69, ordynarnego 56 [illegible].

Gryki po — — — k.

Groch 76—83 kop.

Kaszy jaglanej wyborowej 117 k., średniej 104—106 kop.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 2 b. m. 1888 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. ($159^1/_2$).	47,80	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł. . . .	9,64	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	88,60	—,—
Wiedeń z d t. 3 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. ($134^2/_3$)	80,60	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—

Papiery Państwowe.
(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	85,70	—,—
„ „ „ „ małe	85,40	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1886 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,15	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	97,—	—,—
„ „ „ seryi 2	94,—	—,—
„ „ „ seryi 3	93,—	—,—
„ „ „ seryi 4	93,50	—,—
„ „ „ seryi 5	92,75	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	90,—	—,—
„ „ „ małe. . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,50	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,50	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t..	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	13,2
„ Zastaw. m. Warszawy. .	110,1
„ „ m. Łodzi . . .	80.5
„ Likwidacyjnych. . .	32.7
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	223,
„ „ 2-ej emisyi .	141,2

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	776
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	$47^3/_4$
Austryackie banknoty . .	—	$80^3/_4$
Franki	—	$38^3/_4$
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	$154^1/_2$

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Peczanówki	Szejfan
Z Turka	Saks
Z Kijewa	Zielna 13
Z Borowicz	Zamecki Senatorska 22
Z Poniewieża	Suldberg
Z Petersburga	Grinberg
Z Wapniarki	Anna Puszta
Z Końska	Szmul Gajer
Z Kamieńca	Hr. Starzyński
Z Łap	Łysakowski
Z Tyflisu	Mattan
Z Brześcia	German Kurc
Z Wilna	Rot
Z Darmsztatu	Sierp
Z Łomży	Trubińska
Z Sum	Pułkownik Kwitnatarfu
Z Czernichowa	Natarfu
Z Grodna	Binkiewicz
Z Tłuczeza	Gendelman
Z Brześcia	Platon Ciechanowiecki
Z Łodzi	Steinberg
Z Lublina	Etingerg
Z Petersburga	Świętochowski
Z Białostoku	Gibrowicz
Z Łodzi	Pułkownik Ruwieński
Z Łodzi	Górski
Z Częstochowy	Grabiyński
Ze Lwowa	Ignac Bernsztein
Z Kalarasza	Dorin

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 3 stycznia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julja" (występ panny Elly Russel).

Jutro: Trzeci koncert symfoniczny z udziałem Józefa Wieniawskiego.

Sobota: —.

Niedziela: „Dinorah" (występ panny Elly Russel).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Czyja wina" i „Słomiany człowiek."

Jutro: „Pożar w klasztorze" i „Pieszczoszek."

Sobota: —.

Niedziela: „Ciotka na wydaniu," „Guzik" (pierwszy raz), „Złoty cielec" i „Przysięga Horacego."

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dzis: „Wakacye małżeńskie."

Jutro: „Kapelusz bandyty" (pierwszy raz).

Sobota: —.

Niedziela: „Kapelusz bandyty."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

— W sobotę z powodu przypadającej w dniu tym wigilii świąt Bożego Narodzenia (st. st.), teatra warszawskie czynne nie będą.

W OGRZEWANYM CYRKU

przy ulicy Ordynackiej

Skandynawski Cyrk

F. BUSCH

Codziennie wielkie przedstawienia, między innemi numerami: występ renomowanej konnojezdki Mme Bausé, braci Possenti nazwanych latającymi ludźmi, występ muzykalno-ekscentrycznych clewnów Gérôme — Gérard; wprowadzenie 8 słoni-olbrzymów. Codziennie wielki balet wykonany przez cały corps de ballet, występ p-ń: Marie Doré, Jenny, Henrietty, Pauli Schuman, Rosy, Flory Hodgini; panów: Gaberel. Arnold, Wallet. Alfons, Jules, a także clownów: Toni Grice, Rogers. Henry, Alberto, Paul i James Guion.

Uwaga. W każdą niedzielę o godz. 4 po południu przedstawienie dla dzieci, na które każda porosła osoba może wprowadzić dziecko bezpłatnie.

TABELLA

Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy wylosowanych w dniu 19 i 21 Listopada (1 i 3 Grudnia) 1888 roku.

(Dokończenie)

SERYA IV.

po rs. 1000 N-ra

200021 136 148 191 207 417 443 468
475 508 618 201039 048 085 201
212 293 205 337 360 385 409 465 601
612 862 913 202045 130 148 171 256
292 362 370 392 450 456 505 521 562
566 609 667 719 852 862 883 896
203069 106 157 609 612 662 204090
115 364 498 504 615 616 668 718 796
912 205139 342 553 647 711 956
206116 214 410 481 758 858 900 956
207226

po rs. 500 N-ra:

210011 175 384 407 420 524 563 646
648 712 828 996 211045 061 087 449
467 476 650 761 827 910 212033 055
157 321 632 651 664 748 776 870
895 898 945 213028 064 186 313 558
618 774 853 860 938 996 214030 136
259 328 474 687 838 928 215208 209
212 318 403 438 469 673 693.

po rs. 250 N-ra:

220286 327 388 525 569 389 615 881
930 957 221016 026 077 378 396 433
701 763 781 001 222108 280 350 382
388 407 420 499 597 740 778 779 849
922 938 221016 026 077 378 396 433
701 763 701 901 222108 280 350 382
388 407 420 499 597 740 778 779 849
922 938 223134 147 538 639 709.

po rs. 100 N-ra:

230171 485 599 645 694 748 768 231054
251 316 415 420 427 429 508 574 719
735 802 964 232004 223 256 427 481
618 694 719 773 895 233028 041 057
267 294 333 353 394 408 442 488 517
600 698 729 954 232004 223 256 427
481 618 694 719 773 895 233028 041
057 267 294 333 354 394 408 442 488
517 600 698 729 954 234046 159 212
261 285 458 489 509 544 838 968
235117 289 361 398 512 546 670.

SERYA V.

po rs. 1000 N-ra:

300419 644 954 301011 048 115 192
324 578 585 861 880 934.

po rs. 500 N-ra:

310214 227 639 643 709 836 855 311317
578.

po rs. 250 N-ra:

320020 147 283 418

po rs 100 N-ra:

330042 110 280 286 401 549 623.

OGŁOSZENIA.

Kawa hygieniczna mielona

S. Stanisławski

pod Teatrem, Sklepy spożywcze Merkury.

CENY ZNIŻONE.

10876—23

Rządca domu, człowiek młody, inteligentny i energiczny, obznajmiony dokładnie z przepisami policyjnemi i sądowemi, poszukuje zarządu domu większego. Prócz świadectw jak najlepszych i rekomendacyj osób, wysokie stanowisko zajmujących, na żądanie służyć może gwarancyą hypoteczną do wysokości 10,000 rubli. Adresy zostawić proszę w kantorze Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich", Mazowiecka Nr. 11, dla **X—10,000.**

2472

!! Dżety najtaniej !!

na karnawał poleca fabryka

B. Jezierskiej

Nowy-Świat Nr. 21, m. 12

jako to: garnitury, garniturki, peleryki, dolmany czarne i kolorowe po cenach najniższych.

47

ZGAGĘ

Nadmiar kwasów żołądkowych.

Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestewnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.

Adres: Russyan, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego.

16

Skład Węgli i Drzewa

jest do sprzedania

raz z wagą małą i wozem za rs. 350 i setna waga do przewożenia

Wiadomość: Przemysłowa Nr. 31.

49

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 listopada 1888 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr.	5	20 p.p.	11	05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).				
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	14 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 4 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Towarowo-osob. 3 kl. . .	9	30 r.	8	28 w
Pocztowy 3 klasy . . .	3	45 p.p	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . .	6	45 r.	11	05 w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską				
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwislayska do Mławy.				
Pocztowy	6	— w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Obwcdowa z Dr. Wied.				
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.

Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący

Przewodnik Przemysłowo-Handlowy

Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy

pod tytułem

„INFORMATOR"

Zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi

Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem.

Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.

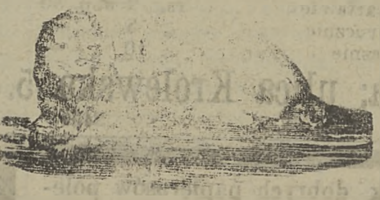
Tytuły w 4-ch językach.

Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.

Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5.

14

Słynna w świecie



Menażerya Graila

na Placu Koszar Mirowskich

wprost Żelaznej Bramy

otwarta od godziny 10 rano do 10 wieczór.

Na szczególną uwagę zasługują: **Koń rzeki Nilu** (Hippopotam), **Gnu** czyli koń rogaty, prawdziwe **Zebra** i jeszcze przeszło 100 rzadkich okazów zwierząt.

Pierwsze przedstawienie oraz karmienie zwierząt odbywa się o godz. 4, — drugie o godz. 7-ej.

Występ najodważniejszego pogromcy zwierząt J. Grayl ze lwami, niemniej występ pogromczyni zwierząt panny Grayl z hyenami, szakalami, wilkami, z podziwu godnym **słoniem Jumko.**

Ceny miejsc: **I miejsce 60 kop., II 40 kop., III 30 kop.** Dzieci w towarzystwie dorosłych osób płacą za I i II miejsce połowę. —

11849—2171 **Karol Grail,** właściciel menażeryi z Węgier.

WĘDROWIEC

Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe.

Nadzwyczaj przychylne przyjęcie, jakiego ze strony czytającej publiczności doznał „Wędrowiec" zreformowany w ostatnim roku, zachęca nową redakcyę do podjęcia dalszych usiłowań, aby uczynić to pismo ulubionym towarzyszem i serdecznym druhem każdej polskiej rodziny.

Kierunek popularno-naukowy

mający na celu podawanie w przystępnej formie wiadomości o najnowszych zdobyczach wiedzy i cywilizacyi w formie możliwie zajmującej i przystępnej, z objaśnieniem stosownemi ilustracyami.

Równocześnie staraniem redakcyi będzie, poznajamianie czytelników z najnowszemi odkryciami geograficznemi, pomieszczane więc stale będą:

Opisy podróży i przygód

najsławniejszych nowoczesnych uczonych badaczy.

Obok zaś rzeczy zagranicznych, zamieszczane będą kolejno opisy wycieczek po ojczystym kraju, obejmujące praktyczne wskazówki co do sposobów odbywania podróży, środków komunikacyi i warunków życia, które zebrane razem stanowić będą pierwszy polski ilustrowany

Przewodnik dla turystów

pragnących odbywać wycieczki do piękniejszych miejscowości kraju i zagranicy, Aby przytem pismo uczynić jak najbardziej zajmującem, obejmować będzie „Wędrowiec" również

Bogaty dział powieściowy.

Pragnąc uczynić „Wędrowca" nietylko dobrem lecz i bezwarunkowo **najtańszem** pismem ilustrowanem polskiem, ofiarujemy wszystkim prenumeratorom na 1889 r., następujące dzieła, jako

Bezpłatne Premia:

1. **Wybór dzieł Goszczyńskiego Seweryna.** (2 tomy), w pięknem nowem wydaniu, lub
Wybór dzieł Zygmunta Krasińskiego, (3 tomy), również w nowem wydaniu.
2. **Ben-Hur,** rozgłośną powieść L. Wallace'a, osnutą na tle życia Chrystusa.
3. **Ilustrowany przewodnik po Paryżu,** z uwzględnieniem zbliżającej się wystawy wszechświatowej.

Cena prenumeracyjna „Wędrowca" wraz z temi wszystkiemi premiami wynosi:

w Warszawie rocznie rs. 7., na Prowincyi rocznie rs. 8.

Redakcya i Administracya „Wędrowca" Warszawa, Chmielna Nr. 30.

Nadto prenumeratorzy „Wędrowca" mają prawo otrzymać

Wielkie Album fotograficzne

historyczne, mitologiczne, etnograficzne lub rodzajowe, składające się z 6-ciu kartonów formatu „Wędrowca", stanowiących reprodukcye obrazów najsłynniejszych mistrzów. Albumy te w ozdobnej okładce, nadające się również do oprawienia w ramy, stanowić mogące wytworną ozdobę każdego salonu, a kosztujące w handlu po rs. 12., oddajemy całorocznym prenumeratorom za dopłatą tylko po rs. 3.

2162

BLUSZCZ

najobszerniejsze, najużyteczniejsze i temsamem najtańsze

Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet

Przy tem piśmie wychodzący DODATEK zawiera:

Mody Paryzkie
WZORY ROBÓT ORAZ KROJE
z najlepszego pisma paryzkiego,
MODE ILLUSTRÉE
które jednocześnie
ilitylko w Bluszczu
ze wszystkich pism polskich są podawane

Artykuły o gospodarstwie
miejskiem i wiejskiem
oraz
Sekreta i przepisy gospodarskie
wypróbowane i dokładnie opisane przez doświadczoną Autorkę książki
p. t. 365 Obiadów.

w Bluszczu w roku przyszłym drukować się będą:

Słowa a czyny powieść Sewera.

Stargane Życie powieść Flor. Maryat przek. z angielsk.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek bezpłatnie.

PRENUMERATA WYNOSI:

W WARSZAWIE:
Miesięcznie . . . . rs. — kop. 60
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 80

POCZTĄ:
Kwartalnie . . . . rs. 2 kop. 50
Półrocznie . . . . „ 5 „ —
Rocznie . . . . . „ 10 „ —

MIHAŁ GLÜCKSBERG, Wydawca; ulica Królewska 5.

2436

Zwolennikom nie drogich a jednak dobrych papierosów polecamy gatunek

„STOLICZNYJA“

Fabryki Towarzystwa „LAFERME“ w Petersburgu

w cenie kop. **3 za 5 sztuk**—kop. **6 za 10 szt.**

Papierosy te znajdują się w wielu dystrybucyach w Warszawie i na prowincyi u nas zaopatrujących się.

W. MUŚNICKI I S-KA

Marszałkowska Nr. 138.

TELEFONU Nr. 168. 11618-2433



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18 Agent główny **SEGUIN**, Bordeaux 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO I TROSZLA

W WARSZAWIE (PRAGA)

POLECA

WÓDKI Z GWIAZDKĄ.

1897

Najtaniej sprzedaje wyroby Złote Srebrne i Brylantowe

M. KOZŁOWSKI

Krakowskie Przedmieście 89, naprzeciw kolumny Zygmunta,
W niedziele Magazyn otwarty od godziny 1-ej do 6-ej. 26

Nowość!

Oszczędność i Wygoda.

Nowo otworzony specyalny Zakład **czyszczenia lamp błyskawicznych** i pokojowych, oraz żyrandoli, brenerów, kloszy i t. p. po nader przystępnych cenach gdyż **zaledwie po 1-ej kop.** od lampy dziennie.

Stanowi wielką oszczędność i korzyść, gdyż umiejętne oprawienie i oczyszczenie lamp. wpływa na **polepszenie światła,** zapobiega **częstemu pękaniu zkieł i kopceniu brenerów.**

A czemu jesteśmy w możności zapobiedz.

Polecając się względom Szanownej Publiczności pozostajemy z poważaniem

J. DRZEWIECKI i S-ka

Warszawa, Niecała Nr. 8.

2395

„MUCHA“

Najtańsze humorystyczne pismo polskie większego rozmiaru

(ośm stronnic tekstu i rysunków)

wychodzić będzie **w roku 1889** pod kierunkiem literackim

WŁADYSŁAWA BUCHNERA (Ner. Buch)

bez zmiany warunków prenumeracyjnych.

Nowa redakcya, dziękując za poparcie, jakiego doznała od chwili objęcia pisma, zamierza prowadzić takowe i nadal w dotychczasowym tonie, przyzwoitym i wolnym od wszelkich dwuznacznych dowcipów lub rysunków. Od kierunku tego, który utorował „MUSZE“ drogę do tych miejsc, do których żadne z pism humorystycznych nie miało przystępu, to jest: do ognisk domowych, redakcya nie zboczy ani na jednę chwilę.

Do składu redakcyi „MUCHY“ należą: w dziale literackim: pp. **Paweł Kośmiński (Paul de Coś), Franciszek Reinstein (F. Ru), Józef Waśniewski (Duduś), Z. Rappaport (Kamerton),** a w dziale rysunkowym pp. **Fr. Kostrzewski. Wł. Szymanowski, Wł. Zamarajew Ar. Mucharski, Wł. Sandecki i L. Illinicz.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w WARSZAWIE:
Rocznie . . . . . Rs. 3 —
Półrocznie . . . . „ 1 50
Kwartalnie . . . . „ — 75

na PROWINCYI:
Rocznie . . . . . Rs. 4 —
Półrocznie . . . . „ 2 —
Kwartalnie . . . . „ 1 —

Z odnoszeniem do domu miesięcznie kop. 5.

Adres redakcyi: Warszawa, Elektoralna Nr. 8.

2365

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebne są podręczne i uczennice do krawieczczyzny. Krakowskie Przedmieście Nr. 7, m. 5. 46

Potrzebny jest zaraz kucharz na wieś w cenie 100 rubli. Bliższa wiadomość Chmielna 30, mieszkania 5. 44

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Najtaniej sprzedaje wyroby złote i srebrne, M. Kozłowski jubiler, naprzeciw kolumny Zygmunta, Plac Zamkowy, w niedziele otwarty od g. 1—6. 2067

Nanośniki, Okulary, oraz wszelkie wyroby optyczne o 25% taniej dostać można w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Jujlana Dreher, Szpitalna Nr. 6. Wszelkie reperacye przyjmuję. 32

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 2393

Crême-Divine udelikatniająca płeć. Najnowszy produkt Laboratoryum Hygieniczno-Kosmetycznego K. Rajmunda. Nowy-Świat 15, wejście od Jerozolimskiej. 33

Piwo Drozdowskie marcowe, Simplex, Kuracyjne. Sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenie fabrycznej odbywa się w Składzie Win i Wódek J. A. Weychert. Trębacka Nr. 1, róg Krakowskiego Przedmieścia. 3398

Pączki po $2^{1}/_{2}$ kop. i Faworki poleca Szanownej publiczności codziennie świeże kawiarnia. Szpitalna 5, róg Przeskoku. 2469

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kwiatów sztucznych Mary Fitkal. Ereta 32, w domu własnym. 30

Zakład hydrauliczny Ignacego Wendorffa i S-ki w Warszawie przy ulicy Złotej pod nr. 55-ym, urządza wodociągi, zlewy, waterklozety, pisuary, rury gazowe, wanny różnych systemów, umywalnie i wszelkie roboty w zakres hydrauliki wchodzące z zastosowaniem się do obecnych wymagań techniki, po cenach możliwie niskich. Gwarancya dwuletnia. 900

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 22 Декабря 1888 года.